

„Żeby człowiek był człowiekiem”

Scenariusz przedstawienia bożonarodzeniowego

Gimnazjum nr 2 im. Andrzeja Prądyńskiego we Wrześni

**Scenariusz na podstawie utworów polskich poetów opracowały :
mgr Elżbieta Górczyńska , mgr Anna Jankowska**

WSTĘP: Utwór na skrzypcach

CZŁOWIEK I:

Ludzie z betonowego chodnika.

Mijamy ich pospiesznie, potem zapominamy.

A może wcale ich nie pamiętamy?

Ułamki sekund i twarze – tysiące twarzy, a każda twarz to jeden człowiek.

Człowiek? Czy człowiek to twarz? A może nie jedna, a tysiące, miliony....

Miliony twarzy. Miliony smutków, miliony miłości, miliony samotności.

Jeden przechodzień z betonowego chodnika i ja. Czy jestem człowiekiem?

Muzyka *Pokuta* – wszyscy wchodzi na scenę

CZŁOWIEK II:

Zawsze, ilekroć się uśmiechasz do swojego brata i wyciągniesz do niego rękę – jest Boże Narodzenie.

zawsze, ilekroć milkniesz, by innych wysłuchać,

zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz

uciskają ludzi w ich samotności,

zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei „więźniom”,

tym, którzy są przytłoczeni ciężarem fizycznego, moralnego i duchowego ubóstwa,

zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są

twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość,

zawsze ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych poprzez ciebie –

zawsze wtedy jest Boże Narodzenie.

CZŁOWIEK III: w tle muzyka *Pokuta*

grudniową nocą w mrozie

zaraz się narodzi

zbawiciel

trzej utrudzeni królowie

pokłonią się Bogu mówiąc

to człowiek

a on zapłacze i zgaśnie

lecz nam nie stanie się jaśniej

w otchłani

straszenie jest żyć więc teraz

trzeba się w drogę zbierać

o panie

niech nie dosięgną cię dzwony i nasze głosy zdumione

że byłeś

nie z nami lecz bardzo blisko
nad pustą schyleni kołyską
czekamy

CHÓR SZKOLNY – *Biały śnieg i ty*

CZŁOWIEK IV: w tle muzyka *Pokuta*

A może Anioł pojawił się z dali
I stanął nad blokami
I wołał nas. Myśmy nie słuchali
Zaspani, zastrachani
Może pośrodku, tam gdzie piaskownica
Huśtawki połamane
Stanął i czekał. Pusto na ulicach
Nikt nie szedł z nim w Nieznane

CZŁOWIEK V:

A może Anioł co noc do nas woła
I pokazuje gwiazdę
My nie widzimy: Cisza dookoła
W łóżko wtulił się każdy
Może myślimy: Noc, każdy się boi
I buty nam przemokną
A na podwórku Anioł smutny stoi
I patrzy w nasze okno
Może myślimy: Kto wie co tam będzie
Niech lepiej innych woła
Bo jakoś dziwnie przyszedł po kolędzie
I wstyd nam przez Anioła...

SRZYPCE (utwór *Lulajże Jezuniu*)

CZŁOWIEK VI:

Cisze, ciszej, mój głosie! Żadna twoja siła
Nie wypowie zachwytu. Ciszej głosie, ciszej!
Niech zabrzmie kołysanka uszom Bogu miła,
Niechaj głos Matki swojej łagodny usłyszysz.

CHÓR: (szepem)

„Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,
A ty go Matulu w płaczu utulaj....”

CZŁOWIEK VI:

Będę Tobie wtórowała ciszej niżli powiew,
Wszechmocny hołd oddany w kołysanki słowie.

Ciszej, ciszej mój głosie! Bądź jedynie echem
Ust Matki, śpiewającej nad Bogiem i Synem –
I odbłaskiem Jej oczu, i czułym uśmiechem,
Kiedy się nad Wszechmocą w ciele Dziecka zgina.

CHÓR I WSZYSCY:

Boże Abrahama, Izaaka i Jakuba,
Boże Izraela,
Chrystusie,
Jesteś, który jesteś
Jesteś, który jesteś
W jaskini Dawida,
W jaskini Daniela,
W jaskini Betlejem.
Przyszedeś i przychodzisz co chwila
W kole służebnych aniołów,
Albowiem każda chwila jest ostatecznością
I jest czasem Twojego gniewu
I jest czasem Twojego miłosierdzia
Chrystusie

Muzyka *Pokuta*

CZŁOWIEK VII:

A podobno jest gdzieś ulica
(lecz jak tam dojść? którą?)
ulica zdradzonego dzieciństwa,
ulica wielkiej kolędy.
Na ulicy tej taki znajomy,
W kurzu z węgla, nie w rajskim ogrodzie stoi dom jak inne domy,
Dom, w którym żeś się urodził.
Ten sam stróż stoi przy bramie.
Przed bramą ten sam kamień.
Pyta stróż: „Gdzie pan był tyle lat?”
„Wędrowałem przez głupi świat”
więc na górę szybko po schodach.
Wchodzisz. Matka wciąż taka młoda.
Przy niej ojciec z czarnymi wąsami.
I dziadkowie. Wszyscy ci sami.
I brat, co miał okarynę.
Potem umarł na szkarlatynę.
Właśnie ojciec kiwa na matkę,
Że już weszła Gwiazda na niebie,

Że czas się dzielić opłatkiem,
Więc wszyscy podchodzą do siebie
I serca drżą uroczyście
Jak na drzewie przy liściach liście.
Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie
Blask świeczek złotem zasnuwa,
A z kąta, z ust brata, płynie
Kolęda na okarynie.

SKRZYPCE

CZŁOWIEK VIII:

Ktoś pukał do drzwi naszych
Aleśmy nie słyszeli
Ledwo starczyło czasu
Opłatkiem się podzielić
Ktoś odszedł z naszych domów
Wędruje, puka dalej
A my dla Nieznajomych stawiamy biały talerz
Takeśmy się spieszyli
Kłócili i cieszyli
Że wszystko pogubili
Z tej najważniejszej chwili
Życzymy najlepszego
Opłatek każdy kruszy
I nikt nie wie dlaczego
Samotność mamy w duszy
Ktoś pukał do drzwi naszych
Aleśmy nie słyszeli
Ledwo starczyło czasu
Opłatkiem się podzielić

CHÓR: (szepem)

Aleśmy nie słyszeli
Ledwo starczyło czasu
Opłatkiem się podzielić

CZŁOWIEK IX:

W ciemności do siebie idziemy
Ja niemy i Ty niemy

I ręce wyciągamy
I znowu się mijamy
W ciemności tak bolącej
Jak najjaskrawsze słońce
Z ustami pełnymi mrozu
Z gardłem ściśniętym powrozem
Tak wędrujemy latami
Zanim się wreszcie spotkamy
Dotkniemy palców palcami
Jakbyśmy chwycili w dłonie
Po świeczce zapalonej

CHÓR SZKOLNY – Kolęda dwóch serc

CZŁOWIEK X:

Gdy przybiegli pasterze – patrzyli ze zdumieniem,
Że Bóg tak wątłym ciałem objawić się może –
Bo był wiotki jak płomień i kruchy jak cienie,
I proste tylko siano i żłób miał za łożę...
I trzej królowie oczom nie chcieli uwierzyć,
Że taka garstka ciała może zmieścić Boga –
I choć wiedzieli wszyscy, że Bóg w żłobie leży,
O Jego słabość zimna przejęła ich trwoga...

CZŁOWIEK XI:

O Narodzony przed wiekami –
Który się rodzisz co roku między nami
i z nami współ błądzisz wśród ciemności
czemu pozwalasz odchodzić nam w noc
gdzie wygasają nadziei gwiazdy?
Zawołaj – zapłacz choćby głosem dziecka
abyśmy znów odnaleźć mogli
naszą zagubioną ufność
betlejemską.

CZŁOWIEK XII:

W zapachu barszczu kapusty i ryby
Wstydliwie przemyka się Pan
Pod melodię radiowej kolędy
A to jeszcze nie pora na pierogi we wrzątku
I matka fartuch ma na sobie

Nasza miłość do rzeczy codziennych
Kładzie pod choinka
Chusteczki kapcie i tytoń
upchane małe życzenia
do żałości wytarte
Modlą się za nas świece
i luster wątle odbicia
pochylają nad milczącym płaczem
Jutro dopadną nas znów
Psy gończe spraw powszednich.

CHÓR SZKOLNY – *Daj mi znać*

CZŁOWIEK XIII:

Stołów otwierają się ramiona
najmniejsza liturgia – okrucieństwo opłatka
i wołanie odarte ze słów

CHÓR: (szepem)

tylko bądź

tylko bądź

CZŁOWIEK XIII:

Ta kolęda największa
jak wołanie dzieciątka
w ostrokrzewie jemiole i świerku

CHÓR: (szepem)

tylko bądź

tylko bądź

CZŁOWIEK XIII:

dzień tuląc do serca

CHÓR: (szepem)

tylko bądź

tylko bądź

tylko bądź... szczęśliwy

CZŁOWIEK I:

składają sobie łzy
wszystkiego najlepszego mówią
szczęścia zdrowie
sto lat
potem już tylko
zgrzyt łamanego opłatka

SKRZYPCE

CHÓR I WSZYSCY:

Modłę się Boże żarliwie,
Modłę się Boże serdecznie:
Za krzywdę upokorzonych,
Za drżenie oczekujących,
Za wieczny niepowrót zmarłych,
Za konających bezsilność,
Za smutek niezrozumiałych,
Za beznadziejnie proszących,
Za obrażonych, wyśmianych,
Za słabych, bitych,
Za samotnych,
Za pragnących miłości,
Za ich kłopoty, frasunki,
Troski, przykrości, zmartwienia.
Za niepokoje i bóle,
Tęsknoty i niepowodzenia,
Modłę się Boże żarliwie,
Modłę się Boże serdecznie.

CHÓR SZKOLNY – *Coraz bliżej święta*

koniec